LUBELSKI kurier junior

Głosy i odgłosy

Gimnazjum nr 15 im. Jana Pawła II w Lublinie
Elektryczna 51
20-349, Lublin

Numer 3 05/14

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

Uczniowie klasy III C serdecznie dziękują Dyrekcji gimnazjum, Nauczycielom i wszystkim koleżankom i kolegom za wspaniałą współpracę.

Wizyta uczniów naszego gimnazjum w Alcala de Henares.

Dzień 1
Po czterogodzinnym locie, zaczęliśmy odczuwać stres ale i podekscytowanie przed poznaniem naszych nowych przyjaciół z Hiszpanii.
Dzień 2
Tego dnia zwiedzaliśmy szkołę IES Antonio Machado. Przemierzane korytarze, zaciekawiły nas pracami wykonanymi przez uczniów i nauczycieli. Kolejnym miejscem, które odwiedziliśmy był Urząd Miasta w Alcala de Henares. Następnym punktem naszej wycieczki było zwiedzanie miasta z przewodnikiem.
Dzień 3
Zwiedziliśmy jedno z najpiękniejszych miast Hiszpanii, słoneczne Toledo. Przechadzaliśmy się pięknymi uliczkami oraz odwiedziliśmy miejsce zdobienia biżuterii, mieczy, luster, talerzy.
Dzień 4
W sobotę razem z hiszpańskimi rodzinami udaliśmy się na wycieczkę do Segowii. Pierwszym punktem zwiedzania był piękny zamek Alcazar. Następnie zobaczyliśmy pomnik Juan'a Bravo. Ogromne wrażenie wywarł na nas słynny akwedukt o wysokości około trzydziestu metrów. Na koniec wycieczki odbył się wspólny piknik rodzin i dzieci, który pomógł nam nawiązać głębsze relacje z hiszpańskimi przyjaciółmi.
Dzień 5
W niedzielę każdy polski uczeń spędził czas z hiszpańską rodziną, u której przebywał.

Dzień 6

Ten dzień był dość męczący, gdyż przez kilka godzin wędrowaliśmy po górach Guadarama w miejscowości Navacarrada.

Dzień 7

W przedostatnim dniu naszego pobytu odbyliśmy podróż do Madrytu. Jako pierwsze odwiedziliśmy muzeum El Prado, w którym odbyła się lekcja muzealna na temat sposobu przedstawiania boskości w malarstwie. Ta lekcja była bardzo ciekawa i myślę, że każdy wiele na niej skorzystał. Po południu odbyła się przejażdżka autobusem turystycznym po centrum Madrytu. Na koniec dnia razem z Hiszpanami spotkaliśmy się w parku, by ten ostatni wieczór spędzić razem.

Dzień 8

Ostatniego dnia braliśmy udział w warsztatach wyrobu galanterii skórzanej, które odbywały się w szkole. Przed zajęciami pożegnaliśmy się z hiszpańskimi przyjaciółmi, gdyż musieli oni udać się na lekcje. Po zajęciach okazało się, że nie było to jednak nasz ostatnie spotkanie. Udaliśmy się do autokaru w którym panowała smutna atmosfera z powodu odjazdu. Nagle ujrzeliśmy naszych nowych przyjaciół wybiegających ze szkoły. Szybko opuściliśmy autokar i po raz kolejny pożegnaliśmy się z nimi. Wciąż nie mogliśmy uwierzyć, że jest to nasz ostatni dzień w Hiszpanii. Ten wyjazd był dla nas fantastyczną przygodą, którą na pewno zapamiętamy na długo.

Uczucie zwycięstwa

Antek, brat Karola, przygotowywał się do konkursu recytatorskiego. Był to dla niego ważny moment w życiu, gdyż już od dzieciństwa chciał zostać komentatorem radiowym, a tutaj nadarzyła się okazja sprawdzenia posiadanych umiejętności. Karol był jurorem, więc Antek nie czuł strachu.

Nastał oczekiwany dzień. Lekcje dłużyły się coraz bardziej. Na zawody w recytowaniu wierszy zapisali się Damian, Andrzej, Bartek i Antek – konkurencji więc prawie nie było. Podczas jednej z przerw śniadaniowych koledzy Bartka spotkali przypadkowo Karola.

-Myślisz, że kto wygra? – spytał go jeden z nich.

-O tym zadecyduję ja – dumnie powiedział chłopak

Przez chwilę popatrzyli się wrogo w jego oczy, lecz stopniowo zaczęli odwracać swój wyjawiający wiele wzrok.

-Zróbmy tak, dostaniesz dwie dyszki, jeżeli swoją cudowną mocą sprawisz, że Bartek wygra.

-Skoro tak, zobaczycie- Karol jawnie wyciągnął rękę ,łapiąc banknot

Główna nagroda wynosiła pięćdziesiąt złoty dla zwycięzcy, jednak co taki Karol miałby mieć, jeżeliby wygrał Antek. Tak właśnie pomyślał w tej sytuacji.

Po konkursie znane już były wyniki. Nieprzewidywalnie dla Antka zawody wygrał Bartek. Z dumą przyjął nagrodę, wychwalając się, jak to dzień i noc uczył się wiersza, jak to ćwiczył swoje wargi i dykcję. Brat Karola zajął trzecie miejsce, ponieważ Karol obniżył mu znacznie punktację. Wymarzona praca stała się w jego zamyśle niemożliwa do zrealizowania. Myślał ,że ludzie po prostu nie chcą go słuchać. Wyszedł ze szkoły smutny, przygnębiony i wydawało mu się, że słyszy krzyk i ,że krzyk ten jest obok niego. Zatrzymał się. To nie było złudzenie. Koledzy Bartka na siłę zabrali pieniądze, które wygrał. O dziwo chłopak nawet nie zareagował.

Podszedł do niego rozkojarzony.

-Nie warto na nich skarżyć- powiedział Bartek z przeczuciem, że Antek zaraz go o to zapyta.

Nastała chwila milczenia. Antek przyjrzał się Bartkowi i powiedział coś pozbawionego kontekstu.

-Jak się czujesz jako zwycięzca?

-Czuję się zwyciężony – odparł ironicznie Bartek

Każdy poszedł w stronę własnego domu, bez słowa pożegnania. W domu był Karol, który wcześniej wrócił ze szkoły. Czekał na niego, aby mu dokuczyć.

-Rozumiem że przegrałeś, ale dlaczego masz być ciągle smutny? – powiedział Karol

-A z czego mam się cieszyć?

-Z tego, że się żyje. – szybko mu odpowiedział

Antek nagle zauważył trzy dziesięciozłotowe banknoty trzymane w rękach brata.

-To tylko moje pieniądze, na swoje - zapracuj. – powiedział Karol w poczuciu zwycięstwa.

Zwycięstwa…

OGÓLNOPOLSKI KONKURS POEZJA I PROZA NA 160 ZNAKÓW PRACE WYRÓŻNIONE W KOLEJNYCH EDYCJACH KONKURSU W LATACH 2013-2014

AUTOR:
AGATA NIEWIADOMSKA
KL. IIIC

Biegniemy szybciej
wznosimy się wyżej.
Jak lekko
na skrzydłach(nie)wiedzy!
Mocno stąpając po ziemi,
ze strachu zaciskamy oczy,
z niewinną miną
umywamy ręce.

AUTOR : MONIKA BANAK
KI. IIIC

Ludzie
szukają nieśmiertelności
zamiast żyć.
Uciekają
zamiast iść naprzód.
Nie rozmawiają.
Nieustannie krążą
wokół siebie samych.
Wśród śmiechu i łez
szukają ludzi

Poezja uczniów naszej szkoły

Duchy czy Ludzie

Szukają nieśmiertelności
Zamiast żyć
Uciekają
Zamiast iść naprzód
Nie umieją rozmawiać
Prowadzą monologi
Krążą wokół
Siebie samych
Już nie umieją się śmiać
Łzy już nie chcą płynąć
Z każdego koszmaru
Można się obudzić.

Przyjacielu,
nigdy nie trać nadziei, bo to prawdziwy fundament miłości i najlepsza polisa ubezpieczeniowa na życie.

NAPRAWDĘ

Narodziłam się z prawdziwej miłości
nie na próbę.
Żyję całą sobą
nie na próbę.
Kocham całym sercem
nie na próbę.
A gdy przyjdzie mój czas,

odejdę z tego świata
nie na próbę.

Na wieczność.
Przecież nie żyje się, nie kocha

i nie umiera
na próbę.

Jestem.

Naprawdę jestem.

Justyna Jankowska kl. ID

PROŚBA

Żyj prawdziwie
Nigdy na próbę.
Bo życie masz tylko jedno.
Bo życie to wielki cud.
Bo życie to wielki dar.
Doceń to już teraz
I ciesz się każdym dniem.
Otwórz swe serce dla innych
I nie mów, że jest nudno i źle.
Kochaj prawdziwie
Nigdy na próbę.
Bo miłość nie znosi kłamstwa i fałszu
Bo miłość to szczerość i ład.
Nie oszukuj miłości i siebie.
Drugi człowiek to Twój brat
A gdy przyjdzie pożegnać się z życiem
Pomyśl - warto było.
Żyć prawdziwie
Nie na próbę!

Istnienie

Z uśmiechem
Na ustach
Z miłością
W sercu
Przemierzasz nieznane.
Biegniesz.
Skaczesz.
Unikasz.
Płaczesz.
Kurtyna w górę!
CISZA.
TERAZ TY!

MONIKA BANAK KLASA IIIC

Poezja uczniów naszej szkoły

Życie

Krzyk radości
Jęk z oddali
Uśmiech…
Przyklejony do twarzy.
Oczy lśniące
Czarną błyskawicą
Serce pękające
Za małe
Na tyle uczuć.
Na życie, miłość i śmierć.
Na dziś.
Na zawsze.

Tyle dróg przed nami...
Tyle pytań.
Bez odpowiedzi.
Skąd? Dlaczego? Po co?
Niepewność i ciekawość
bycia człowiekiem.
Tu i teraz.

Żyj pięknie.

Po prostu.

Stopka
Agata Niewiadomska
dziennikarz
Gabriela Sadowska
dziennikarz
Magdalena Kozdroń
grafik
Sylwia Przybyszewska
Redaktor Naczelny Junior Gazety
Teresa Szabelska
Zastępca Redaktora Naczelnego Junior Gazety
Elektryczna 51 20-349
Lublin
Polska

JUSTYNA JANKOWSKA Z KLASY III D PRZEPROWADZA WYWIAD Z PANIĄ ROŻĄ

-Dzień dobry, czy mogłabym zadać pani kilka pytań ?
-Witam, oczywiście.
-Dobrze, a więc zaczynamy. Dlaczego zdecydowała się Pani byś wolontariuszką?
-Zawsze chciałam pomagać ludziom, byłam wrażliwa na ludzkie cierpienie i krzywdę. Od młodości zajmowałam się słabszymi, bo należałam do wolontariatu. I tak zostało do dziś.
-Dlaczego opiekuje się Pani chorymi dziećmi, a nie ludźmi dorosłymi?
-Moim zdaniem dzieciom jest potrzebne większe wsparcie w tych trudnych chwilach choroby, ponieważ często nie rozumieją one dlaczego muszą odchodzić z tego świata.
-Pani daje nadzieję dzieciom, a skąd Pani czerpie siłę do działania?
-Siłę dają mi dzieci, ich uśmiech, który pojawia się czasami, ich chęć życia. Moją motywacją jest również to, że dla wielu dzieci jestem jedynym wsparciem.
-Pani daje nadzieję dzieciom, a skąd Pani czerpie siłę do działania?
-Siłę dają mi dzieci, ich uśmiech, który pojawia się czasami, ich chęć życia. Moją motywacją jest również to, że dla wielu dzieci jestem jedynym wsparciem.
-Moim zdaniem dzieciom jest potrzebne większe wsparcie w tych trudnych chwilach choroby, ponieważ często nie rozumieją one dlaczego muszą odchodzić z tego świata.
-Które dziecko najbardziej zapisało się w Pani pamięci?
-To trudne pytania. Było wiele dzieci, które zapamiętałam. Ale wydaje mi się, że na długo będę pamiętać Oskara. Był to dziesięcioletni chłopiec chory na raka. Jako jedyny pacjent mówił do mnie „ciociu". Lekarze po długoletniej walce dali mu dwanaście dni życia. Chłopiec był zrozpaczony. Uważał, że rodzice go nie kochają, ponieważ nie chcieli rozmawiać z nim o chorobie. Myślę, że dla nich to było zbyt trudne. Poradziłam Oskarowi, aby pisał listy do Pana Boga, żeby opisywał Mu każdy dzień swojego życia. Wpadłam również na pomysł wykorzystania tego czasu, żeby każdy dzień był jakby dziesięcioma latami

z życia chłopca. W ten sposób Oskar mógł przeżyć całe życie w mniej, niż dwa tygodnie. Aby chociaż na chwilę zapomniał o chorobie, udawałam, że w przeszłości byłam zapaśniczką i wymyślałam różne historie z tym związane. To już pół roku odkąd Oskara nie ma. A ja ciągle wspominam te dni, w których Oskar był choć przez chwilę szczęśliwym dzieckiem.
-Jak Pani myśli, czy Oskar miał żal do Pana Boga z powodu choroby?
-Myślę, że tak. Każdy by miał. Ale myślę też, że dzięki pisaniu listów do Boga, Oskar pogodził się z chorobą i swoim odejściem.
-**A co dla Pani jest najważniejsze w życiu?-Dla mnie najważniejsze jest to, żeby żyć pełnią życia. Cieszyć się z każdego przeżytego dnia, cieszyć się ze zdrowia, bo w każdej chwili możemy je stracić.**
-Czy myśli Pani, że potrafimy rozmawiać z najbliższymi o ich śmierci i cierpieniu?
-Jest to na pewno bardzo trudne, gdy bliska osoba odchodzi. Myślę, że z ludźmi chorymi należy rozmawiać o życiu, bo przecież oni też żyją. Rodzice Oskara bali się z nim rozmawiać, co dla nich samych było to bardzo trudne.
-Dziękuję bardzo za wspaniałą i pouczającą rozmowę. Myślę, że jest Pani osobą o wielkim sercu, niosącą radość i nadzieje. Dziękuję za to i życzę, aby Pani taka pozostała i nigdy nie straciła sensu swojej pracy.
-Dziękuję za rozmowę i życzenia, wracam do moich małych pacjentów.

"Oskar i pani Róża" - recenzja

"Oskar i Pani Róża" to utwór autorstwa francuskiego dramaturga i powieściopisarza E.-E. Schmitta, wydany w 2002r. Po raz pierwszy w Polsce wydany został w 2004 r. przez wydawnictwo Znak w przekładzie Barbary Grzegorzewskiej. Projekt okładki stworzył Olgierd Chmielewski, a fotografię na obwolucie wykonał Wojciech Karliński. W 2005r. polski reżyser Marek Piwowski zaadaptował tę powieść jako spektakl teatralny pt."Oskar". Utwór opowiada historię dziesięcioletniego Oskara, chorego na białaczkę. Codziennie odwiedza go w szpitalu starsza kobieta, wolontariuszka-Pani Róża. Decyduje się ona na zastosowanie terapii, która pomaga mu pogodzić się z nadchodzącą śmiercią.

Historia Oskara, moim zdaniem, to historia wzruszająca i wartościowa. Mówi o tym, żeby doceniać życie, ponieważ jest bardzo kruche. Zwraca uwagę na to, że wiara w Boga pomaga w najtrudniejszych dla nas chwilach, co możemy zauważyć, czytając powieść. Oskar pisze do Boga listy, w których opowiada o pozostałych mu dniach (jeden dzień to dziesięć lat jego życia) Jest to jeden z wielu niesamowitych, wspaniałych pomysłów Pani Róży, co, według mnie, jest wyjątkowym sposobem wolontariuszki na odwrócenie uwagi chłopca od śmierci. Utwór ukazuje, jak ważne jest wsparcie bliskich oraz, w pewnym stopniu, mówi, jak ukochane osoby ludzi chorych mogą radzić sobie z odejściem i cierpieniem. Przekazuje nam, iż każdy problem możemy rozwiązać (wątek kariery zapaśniczej Pani Róży).

Kończąc, chciałabym ciepło, z nieukrywanym przejęciem po przeczytaniu lektury, polecić powieść E.-E. Schmitta młodym ludziom (i nie tylko im),którzy pragnął zrozumieć fakt przemijania, a także wiarę w Boga i to, że nie jest on czarodziejem, który może cofnąć bieg wydarzeń.

MONIKA SOBIESIAK
Kl. ID

Wywiad z Panią Różą

Ja: Pani Różo, jak zniosła Pani śmierć Oskara?
Pani Róża: Całkiem dobrze, ale od tamtego czasu czuję pustkę w sercu. Mam nadzieję, że tam, gdzie teraz jest, żyje mu się o wiele lepiej niż na Ziemi, bez bólu i zmartwień.
Ja: Myśli Pani, że chłopiec faktycznie zrozumiał swoje złe postępowanie w stosunku do rodziców?
Pani Róża: Uważam, że tak. Gdy uświadomiłam mu, iż jego rodzice też kiedyś umrą, od razu zmienił swe postępowanie. Przeprosił ich za swoje zachowanie i pogodził się z nimi. Myślę, że Oskar zawsze gdzieś w głębi serca kochał rodziców.
Ja: Jakie ogólne wrażenie wywarł na Pani Oskar?
Pani Róża: Był bardzo mądrym chłopcem. Nie bał się rozmawiać na tematy związane ze śmiercią, choć był dzieckiem. Lubił pomagać innym, zawsze wspierał przyjaciół. Miał odwagę walczyć z chorobą i starał się o niej nie myśleć. Doceniał życie, wiedział, że jest ono wielkim skarbem, z którego trzeba korzystać do końca. Był mi bardzo bliski, czasem wydawało mi się, że naprawdę jestem jego ciocią.
Ja: Myślę, że Oskar bardzo Panią kochał. Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia.
Pani Róża: Ja również dziękuję, do widzenia.